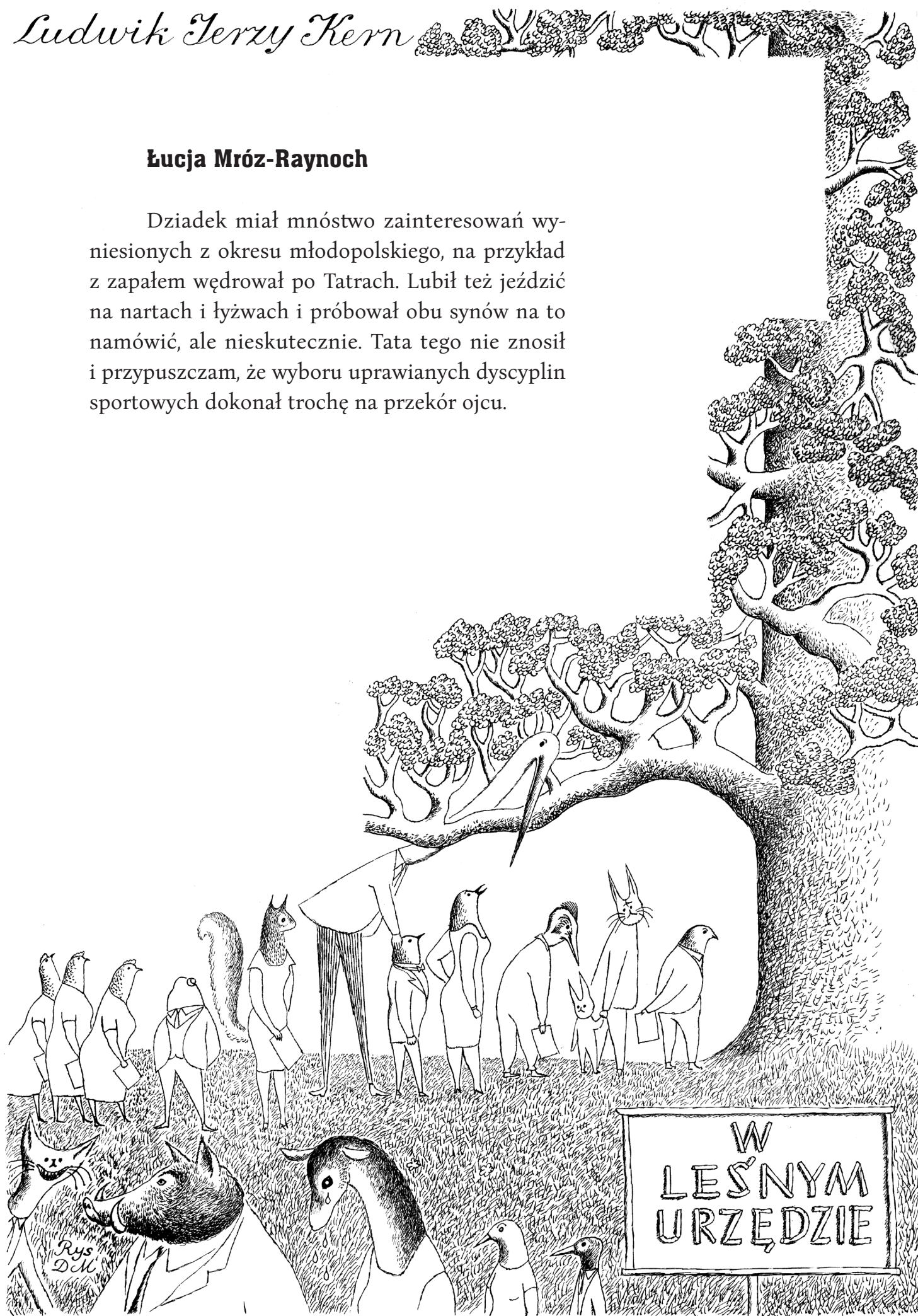
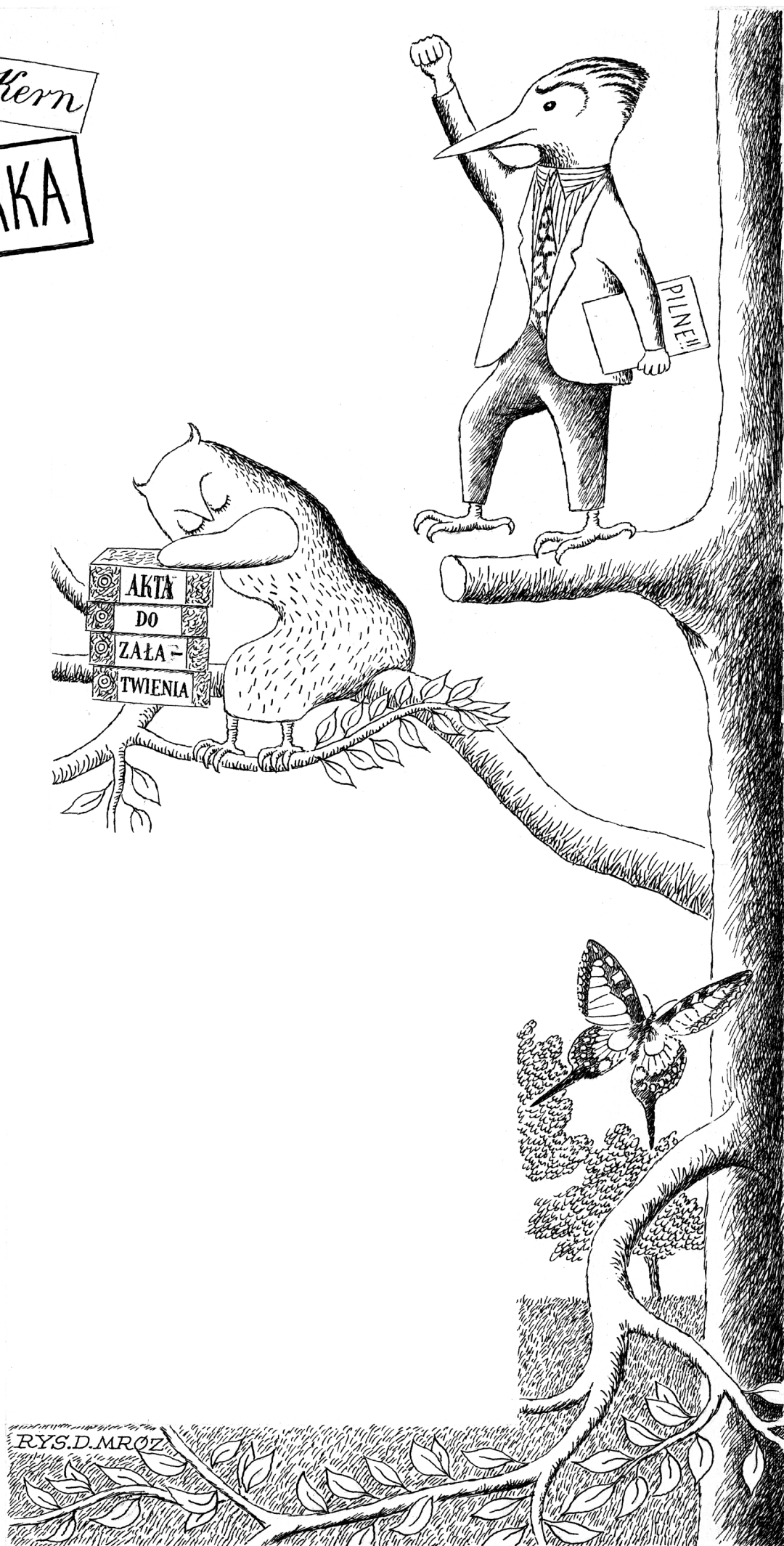


Łucja Mróz-Raynoch

Dziadek miał mnóstwo zainteresowań wyniesionych z okresu młodopolskiego, na przykład z zapalem wędrował po Tatrach. Lubił też jeździć na nartach i łyżwach i próbował obu synów na to namówić, ale nieskutecznie. Tata tego nie znoślił i przypuszczam, że wyboru uprawianych dyscyplin sportowych dokonał trochę na przekór ojcu.



Ludwik JERZY Kern
SEKRETARKA



◀
Ludwik Jerzy Kern
W leśnym urzędzie
„Przekrój” nr 465
1954

▶
Ludwik Jerzy Kern
Sekretarka
„Przekrój” nr 445
1953

Łucja Mróz-Raynoch

Babcia raczej nie przejmowała się konwenansami, choć przecież krakowska pani redaktorowa powinna się nosić godnie i modnie, chodzić w kapelusiku. Tymczasem ona stroiła się w przedziwne niby-greckie chlamidy, szyte własnoręcznie.

Chyba po swojej mamie tata odziedziczył choleryczny charakter, przy czym oboje dziadkowie byli ekstrawertykami (Stanisław nieco łagodniejszym).

Dziadkowi z młodopolskich czasów zostało upodobanie do szerokoskrzydłych kapeluszy, bródki à la Przybyszewski i fantazyjnych, długich szalików; do tego bardzo silne okulary. Włosy nosił przydługie, nie tak długie, jak się dzisiaj widuje, ale przed wojną należało się strzyc krótko i wyglądać schludnie, więc to była pewna ekstrawagancja. Razem z babcią tworzyli niewątpliwie oryginalną parę.

*Ludwik Jerzy
Kern*

